

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 300 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inzeratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku

Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec z odnosz. przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonamentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulice Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 2700.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000.— mkp. przym. tylko na ćwierć strony

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Sir Eric Drummond w Gdańsku

Gdańsk. Dziś przybył do Gdańska z Warszawy gener. sekretarz Ligi Narodów, Eric Drummond. Zabawi on w Gdańsku do dnia jutrzejszego.

Transport aktów hipotecznych z Niemiec.

Poznań, 5. 6. (PAT.) W tych dniach nadszedł do Poznania transport aktów hipotecznych, dotyczących spłat wierzytelności hipotecznych w Polsce, przejętych do uregulowania przez Bank Związku komunalnych kas oszczędności w Poznaniu, na podstawie umowy zawartej z koncernem niemieckich banków hipotecznych.

Transport ten nadszedł w trzech wagonach kolejowych nadanych we Wrocławiu i Berlinie. Zawiera on olbrzymi materiał. Prace nad jego uporządkowaniem potrwają dłuższy czas.

Emir Buchary przeciw Sowietałom.

Paryż, 6. VI. Emir Buchary, który schronił się do Afganistanu wystosował do mocarstw sojuszników i Ligi Narodów apel, zwrócony przeciw sowietałom, które złamały przyrzeczenie i przemocą zajęły Bucharę, Shiwę i Turkestan, wprowadzając tam ustrój teroru i prześladowań. Emir zapewnia, że 60 000 uchodźców bucharskich ma niezłomne pragnienie walki z przemocą.

Wielkie parady przed marszałkiem Mackensenem w Olsztynie.

W festynach wojskowo-monarchistycznych uczestniczą Gdańczanie.

Olsztyn, 5. 6. (AW.) W niedzielę odbyło się w Olsztynie odkrycie pomnika związków wojskowych niemieckich z udziałem feldmarszałka Mackensena. Mackensen zwiędził w Prusach Wschodnich szereg miast i miasteczek, starając się wszędzie o pozyskanie ludności dla swoich celów politycznych. W niedzielę przybył marszałek do Olsztyna, gdzie prócz związków wojskowych w uroczystości wzięła udział Reichswehra i „republikańska policja”, oraz przedstawiciele władz komunalnych, szereg związków, m. i. delegacja Gdańska z dyrektorem Dieballem na czele. Mackensen zwrócił się do przedstawicieli z Gdańska serdecznym pozdrowieniem i wyraził żal, że zmieniły się czasy wspaniałości Gdańska i w Gdańsku obecnie rozwijają się Polacy i inne narodowości.

Delegat Gdańska zapewnił Mackensena, że Gdańsk nigdy nie zapomni marszałka. Podczas obiadu wydanego na cześć Mackensena przemawiał przedstawiciel dowódcy okręgu wojskowego, zapewniając, że Reichswehra wschodniopruska nie dozwoli nigdy, by wrogowie Niemiec przekroczyli granicę Prus Wschodnich.

Prowokacyjna zaczepka polskiego statku wojennego w porcie gdańskim.

Obrzucano go z brzegu kamieniami i odpadkami żelaza.

Gdańsk. Onegdaj zawiął do portu jeden z wojennych statków polskich. Na brzegu znajdował się większy tłum, wśród których zwracała uwagę na siebie grupa młodych ludzi, widocznie członków jednej z tajnych organizacji wojskowych niemieckich. Poczęli oni tłum podburzać a sami wśród okrzyków: „Verfluchte Polaken” obrzucali statek z brzegu kamieniami i odpadkami żelaza.

Na statku powstało wielkie wzburzenie wśród załogi. Zawdzięczać należy panującą dyscyplinie i powściągliwość oficerów że załoga statku czynnie nie zareagowała na tę prowokacyjną zaczepkę.

Informują nas, że w ostatnim czasie jakieś nieznanne postacie uwijają się między robotnikami w porcie, zachęcając ich do prowokacji względem Polaków.

Anglik o poszkodowaniu interesów polskich w Gdańsku

Domaga się on rewizji traktatu i zapewnienia Polsce nieograniczonego dysponowania portem.

Berlin, 6. VI. (AW.) Specjalny korespondent Westminster Gazette omawia na podstawie wrażeń i spostrzeżeń w ciągu swego dłuższego pobytu w Gdańsku skargi polskie na gdańską Radę Portową. Korespondent stwierdza, że Rada Portowa dysponująca z pomocą szwajcarskiego przewoźniczego niemiecką większością nieustannie szkodzi i przeciwdziała najży-

wotniejszym interesom polskim w Gdańsku. Z tego powodu korespondent uważa za wskazane wysunąć kwestię ewentualnej rewizji traktatu wersalskiego odnośnie do tego postanowienia dot. Gdańska i to w tym sensie, aby przyznać Polsce możliwość nieograniczonego dysponowania naturalnym swoim dostępem do morza.

Na powitanie Sir Erica Drummonda wywieszono chorągwie o barwach cesarskich.

Gdańsk. Jest chwałebnym zwyczajem na całym świecie, że wysokich gości zagranicznych wita się flagami i barwami państw najbardziej gościowi temu miłych. Ze zwyczaju tego robi często użytek również Wolne Miasto Gdańsk, czego dowodem liczne iluminacje chorągwiane ku czci gości pruskich. Również przyjazd Generalnego Sekretarza Ligi Narodów Sir Erica Drummonda dał sposobność „perle” Wolnego Miasta, jaką są Sopoty do wzięcia udziału w powitaniu. Na przyjazd dostojnego gościa wywieszona została w najwidoczniejszym miejscu Sopot, na końcu pomostu na wysokim maszcie

olbrzymia chorągiew, o barwach dawnego Cesarstwa Niemieckiego. Jakkolwiek barwy te — wojenna flaga Hohenzollernów — zostały w republikańskich Niemczech zakazane, mimo to, są one z całą pieczołowitością, czczone w Gdańsku i zapewne właśnie dlatego zostały wywieszone na przyjazd Sir Erica Drummonda. Nasi współobywatele wszechniemieccy chcą Generalnemu Sekretarzowi Ligi pokazać, co mają najdroższego. Czy chorągiew o tych samych barwach powiewa również ku uczczeniu gościa na rezydencji Senatu Gdańskiego, nie zdołaliśmy, pisząc tę notatkę, stwierdzić.

Krwawe rozruchy w Lipsku.

8 osób zabitych 125 rannych.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Wczoraj w godzinach popołudniowych wyruszył głównymi ulicami Lipska olbrzymi tłum demonstrantów, który zajął groźne stanowisko wobec pięciu zagrażających mu drogę policjantów. Policjanci widząc się zagrożeni wydobyli szable, ale w tej chwili tłum uderzył na nich z taką gwałtownością, że nie tylko obezwładnił ich, lecz obezwładnionych maltretował w okropny sposób. Jeden z policjantów zmarł wskutek odniesionych ran krótko po odstawieniu go do szpitala. Godzinę później, o 5-tej pop. zebrał się ponownie olbrzymi, przeszło 20 tysięczny tłum, któ-

rego część usiłowała wstąpić do zagrożonej przez policję Grimmischestr.

Policja stawiała opór, lecz została zaatakowana przez tłum. Gdy w chwili walki padł ze strony tłumy strzał, odpowiedzieli policjanci strzałami raniąc 20 osób. Niedługo potem — rozpedzone tłumy zaczęły gromadzić się ponownie i wówczas przyszło do krwawego starcia z policją konną, którzy zaatakowali tłum, rozpedzając go na wszystkie strony. Podczas starcia tego zostało bardzo dużo osób rannych. Ogółem przewieziono do szpitala 65 osób. Ogółem zabitych zostało 8 osób a 125 odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Wywóz niemiecki zmniejsza się.

Warszawa, 5. VI. (AW.) Czynniki rządowe komunikują, że wskutek spadku marki niemieckiej nielegalny wywóz żywności do Niemiec zmniejszył się do minimalnych rozmiarów. Na granicy czesko-słowackiej, gdzie wysoki kurs korony stanowi zachętę do szmuglu bawi od miesiąca komisja kontrolna rządu, która prowadzi bardzo energiczną walkę z nielegalnym wywozem.

Sekretarz Ligi Narodów o stosunkach w Polsce.

Warszawa, 5. VI. (AW.) Jak donoszą dzienniki, sekretarz generalny Ligi Narodów w rozmowie z premierem Włosem wyraził się bardzo pochlebnie o stosunkach jakie zaobserwował w Polsce. Drummond oświadczył, że sytuacja w Polsce przedstawia się znacznie lepiej niż można było przypuszczać na podstawie prasy i materiałów, które w tej sprawie posiada Liga Narodów. Premier Witos zauważył ze swej strony, że Liga Narodów nie odnosiła się do Polski tak życzliwie jak tego wymaga nie tylko interes Polski ale i położenie międzynarodowe.

Prasa niemiecka o polityce Drummonda

Berlin, 6. VI. (AW.) Korespondent warszawski „Vossische Zeitung” w dłuższej korespondencji z Warszawy porusza sprawę pobytu generalnego sekretarza Ligi Narodów Drummonda w Warszawie, zaznaczając, że w pertraktacjach, które z nim prowadzi rząd polski nacisk kładzie się nie na likwidację spraw spornych w stosunkach polsko-gdańskich, lecz na zdanie uznania suwerennych praw polskich na terenie W. Miasta Gdańska ze strony Ligi Narodów. Nadto informuje korespondent, że ze strony nowego gabinetu nie są narazie zamierzone środki gwałtu przeciw Gdańskowi, natomiast koła warszawskie zdają się być przekonane, że prędzej czy później Liga Narodów zatwierdzi prawo suwerenności polskiej nad Gdańskiem. Korespondent wątpi, aby z wyniku pobytu Drummonda w Warszawie te marzenie Polski ziściły się a raczej jego zdaniem przedstawiciel Ligi Narodów wysłuchał życzliwie dezyderatów polskich nie dając żadnych zupełnie przyrzeczeń. Jako znamieńce przewrotu politycznego w Polsce korespondent notuje pogłoski o odroczeniu podróży gen. Hallera do Ameryki i o mianowaniu go szefem sztabu na miejsce marszałka Piłsudskiego.

Korespondentki—Stenotypistki

polsko-niemieckie, piszące biegle na maszynie, potrzebne zaraz lub od 1 lipca.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	61,500	77,000
Marki (niem.)	82,50	(pol.) 127,00

Senat gdański wobec mniejszości polskiej w Wolnym Mieście.

W dniu dzisiejszym przybył do Gdańska sekretarz generalny Ligi Narodów, p. Eric Drummond, jadąc z Warszawy, gdzie bawił dni parę jako gość Polski. Podróż ta do Polski nie była zapewne bez tła politycznego, niewątpliwie jednym z najważniejszych tematów w rozmowach warszawskich były obecne stosunki polsko-gdańskie.

Na miejscu z pewnością przekonał się p. Drummond, że cierpliwość polska już się wyczerpała i że pod naciskiem opinii publicznej musiał rząd poddać rewizji zasadniczej swój dotychczasowy stosunek do Gdańska.

Senat gdański systematyczną akcją swą doprowadził do tego, że stosunki z Polską musiały dojść do takiego zaostrenia, że wreszcie rząd polski wystąpić musiał tak w obronie autorytetu państwa polskiego, jak w obronie traktatu wersalskiego, który na gruncie gdańskim stał się przysłowio- wym „świsłkiem papieru”. Ani traktatem, ani konwencją paryską, ani żadnymi późniejszymi umowami senat gdański nie czuł się związany; wszystkie przejęte zobowiązania równo lekceważył, postępując ściśle wedle wskazówek, dawanych z Berlina a zmierzających do tego, by ograbić Polskę ze wszystkich uprawnień, przysługujących jej w Gdańsku.

Nie bez winy, że stosunki mogły się rozwijać w tym kierunku, jest Liga Narodów i jej przedstawiciele w Gdańsku, rezydujący tu w roli wysokich komisarzy. Liga Narodów w stosunku do Gdańska zatraciła treść Traktatu Wersalskiego a zagubiwszy się w szczegółach wyłaniających się punktów spornych między Polską a Gdańskiem, decyzjami swymi podcinała prawa Polski, oparte na Traktacie.

Te rozmaite decyzje ze swymi często najsprzeczniejszymi interpretacjami, umowy, które Gdańsk sabotował, wszystko to stworzyło sytuację tak pogmatwaną a tak niekorzystną dla Polski, że Polska musiała raz zwrócić się do polityki, która obliczoną była pierwotnie na dobrą wolę Gdańska, i przekonawszy się, że ani śladu tej dobrej woli niema — oprzeć się wyłącznie na Traktacie Wersalskim.

Traktat Wersalski musi być uszanowany i wszystkie prawa Polski, wypływające z niego. Jeśliby zaś miało się okazać, że jest to nie do przeprowadzenia, to wtedy będzie musiało być poddane rewizji istnienie W. Miasta, jako jednostki prawno-państwowej, choć pozbawionej suwerenności.

Zła wola Gdańska odnośnie do Traktatu Wersalskiego okazuje się nie tylko w stosunku do Polski, ale i co do mniejszości polskiej w W. Mieście,

Równouprawnienie Polaków na obszarze W. Miasta zabezpiecza specjalny punkt artykułu 104, postanawiający:

„... baczyć, aby żadne różnice nie były wprowadzone na niekorzyść obywateli polskich i innych osób pochodzenia lub języka polskiego.”

A tymczasem codziennie prawie życie w Gdańsku dostarcza nam dowodów po temu, że urzędowe i nieurzędowe sfery gdańskie mimo istnienia artykułu tego i wypływających z niego zobowiązań, dążą wszelkimi sposobami do pominięcia wszystkiego tego, do czego się zobowiązały. W tem dążeniu zaś za wszelką cenę i wszystkimi sposobami starają się utrzymać stan niepokoju, niepewności i anormalji, i wytworzyć coraz wyraźniej zarysowaną się przepaść pomiędzy skazanymi na zgodne współżycie obywatelami.

Trudno tu zaiste wyliczyć wszystkie skargi nasze i przytoczyć wszystkie dowody pogwałcenia przyznanych polskiej mniejszości narodowej praw, wystarczy jednak wspomnieć o kilku najdramatyczniejszych faktach wysoce charakterystycznych i w zupełności wyświetlających panujące w Gdańsku stosunki, aby zrozumieć, że ludność polska jest tu traktowana jako *quantité négligeable*.

Wszystkim tajnym, przewrotnym organizacjom niemieckim — wszystkim Oreschom, Selbstschutzm- i Hakenkreuzlerom nietylko że wolno w Gdańsku istnieć rozwijać się i uprawiać propagandę, ale przygotowywać nawet kadry zbrojne i oddziały wojskowe, które mają być kiedyś

zużyte w walce o oswobodzenie Gdańska. Organizacjom tym czyni Gdańsk takie ułatwienia i otacza je taką opieką, jaką nie cieszą się nawet we wskroś nacjonalistyczno-monarchistycznych Prusach Wschodnich. Gdy tymczasem Gmina Polska — reprezentująca ogół polski i broniąca naszych traktatem wersalskim ustalonych praw domaga się zarejestrowania w sądzie — spotyka się z opryskliwą odmową i z ustawicznymi trudnościami, obliczonemi na to, aby tylko uniemożliwić Gminie polskiej występowanie na zewnątrz jako zalegalizowanej instancji.

O stosunkach, panujących w dziedzinie szkolnictwa można pisać całe tomy, jak można było pisać całe tomy o pogwałceniu naszych praw językowych w szkołach pruskich. W szkołach gdańskich, w których udziela się nauki języka polskiego panują te same okrucyzki i znane stosunki, jakie panowały w epoce Wrześni i wozu Drzymały a więc w epoce największych przesładowań Polaków i największego ucisku.

Dla pozorów istnieje parę szkół polskich, ilością swą nie odpowiadających potrzebom ludności polskiej. Ale i te szkoły polskie powoli są zamieniane na środki, za pomocą których senat chce prowadzić akcję germanizacyjną. Do szkół polskich jako nauczycieli ściągają się optantów niemieckich z Pomorza i nauczycieli, mówiących po polsku, przeważnie renegatów z Prus Wschodnich. Jedni i drudzy zięją nienawiścią do wszystkiego, co polskie.

Na zażalenia ze strony polskiej w tym względzie władze szkolne oświadczają, że jest to w porządku, gdyż w myśl konstytucji senat zobowiązany jest utrzymywać szkoły polskie, w których jest język wykładowy polski, ale nie jest zadaniem szkół tych wychowywać dzieci w duchu polskim, gdyż dzieci mają wyrosnąć na Gdańszczan a nie Polaków. Nowa więc próba tworzenia sztucznej narodowości gdańskiej, coś na wzór „Wasserpolaken” na Śląsku.

W myśl wskazań z góry nauczyciele w tych rzekomych szkołach polskich wywiązują się z nałożonego na nich obowiązku tak, że rozmawiają z dziećmi po niemiecku, że sami nie dają przykładu wyższego stawiania języka ojczystego nad językiem obcym i przy każdej sposobności manifestują zapatrywanie, iż językiem kulturalnym jest właściwie tylko język niemiecki.

Jak z równouprawnieniem w szkole, tak samo w innych dziedzinach. Ani w sądzie, ani w żadnym urzędzie ludność polska nie może odzywać się w języku polskim.

Wroga wobec Polaków polityka senatu oddziałuje w tym samym kierunku na szersze sfery ludności niemieckiej. Objawem tego potęgującego się nastroju wrogości są ciągle gwałty i napaści na obywateli, mówiących po polsku, że przytoczymy tylko z ostatnich dni fakt, który zdarzył się w sobotę, gdy pobito 2 uczniów gimnazjum polskiego, więc nieletnie dzieci za to, że na ulicy rozmawiali po polsku.

Pod wpływem polityki senatu ten sam nietolerancyjny duch panuje w dziedzinie kościelnej. W kościołach katolickich gdańskich muszą Polacy walczyć o swe prawa językowe i chociaż stanowią bodaj, że większość w niektórych parafjach, pozbawieni są coniedzielnich kazań polskich i skazani na mękę wsłuchiwania się w pieśni niemieckie podczas mszy św., uniemożliwiające im skupienie się duchowe i wznoszenie modłów cichych w języku ojczystym, chociaż przecież wielki bogobojny poprzednik obecnego papieża Pius X-ty nakazał imperatywnie i rozumnie ordyżem, rozpoczynając się od słów: „Revertemur ad vetera” zaprowadzić w chórach śpiew łaciński, który nie raziłby pobożnych najróżniejszych narodowości. Ostatnio złożyło duchowieństwo niemiecko-gdańsko-katolickie najlepsze świadectwo swej stronnictwa i swej nacjonalistyczno-niemieckiej polityki, wprowadzonej do kościoła przez zabronienie urzędowania procesji Bożego Ciała w Sidlicach. Nie było ołtarzy umajonych, nie było procesji tak, jak w roku ubiegłym, dla tego, że kapłan tej parafji, dając posłuch wyższemu idącemu od konsystorza nakazom, nie chciał dopuścić do „zamanifestowania polskości” na wewnątrz kościoła.

Skoro takie stosunki panują nawet w dziedzinie kościelnej, skoro nawet duchowni katolicy, którzy powinni służyć przykładem przy zacieraniu różnic narodowościowych — pozwalają sobie na wykrzyki na wskroś hakatystyczne, coż powiedzieć o szerokim ogóle, o ludności gdańskiej? Jaki nastrój panuje wśród ludności świadczą o tem rozlegające się po Gdańsku okrzyki „Pollacken raus!” Okrzyk taki ma na ustach każdy Niemiec-Gdańszczanin, ma każdy senator, chociaż jemu to właśnie jakoś nie wypada.

Wszystkie te sprawy raz po raz poruszane są w sejmie gdańskim przez posłów polskich, lecz głosy te są tam głosami i a puszczy. Konstytucja faktycznie dla mniej-

szości polskiej w W. Mieście nie istnieje. Wprawdzie konstytucja ta znajduje się pod opieką Ligi Narodów, ale, jak dotychczas, nigdy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku nie wystąpił w obronie konstytucji, stale gwałconej przez senat, o ile chodziło o zastosowanie jej do ludności polskiej.

Prawa mniejszości polskiej w Gdańsku opierają się na Traktacie Wersalskim i Konstytucji, ale faktycznie dotąd nie weszły w życie. Jak senat sabotuje Traktat w odniesieniu do Polski, tak samo w odniesieniu mniejszości polskich są dla niego Traktat i Konstytucja „świsłkami papieru”.

Polityka senatu na szkodę Wolnego Miasta.

Senator, p. Volkmann stwierdził w komisji głównej, że gdańscy urzędnicy celni nie mają obowiązku czuwania nad interesem skarbu polskiego.

Gdańska sprawa re- i emigracji.

W czercu br. kończy się pierwszy 5-letni okres dziejów, jakie zapoczątkował wiekopomny Traktat Wersalski. Jest to zarazem pierwsze 5-lecie Ligi Narodów a w związku z tem także naszego Wolnego Miasta.

Warto więc poświęcić słów kilka wypadkom i czynnikom, jakie miały wpływ na ukształtowanie się stosunków i warunków w W. Mieście.

W drugiej połowie r. 1919, kiedy zamilknąć musiały głosy wybujałego a przez państwa sprzymierzone powalonego szowinizmu pruskiego i kiedy już tylko docierało echo do nas wołania: „lieber tot, als polnisch!”, jesteśmy świadkami nadużyć, których na spokojnej ludności dopuszczali się bandy grenszucy i wypadkami wojennymi do reszty zdemoralizowany aparat urzędniczy b. króla pruskiego.

W Gdańsku samym z początkiem r. 1920 poczyną czuwać nad porządkiem załoga angielsko-francuska a miejsce władz pruskich zajmuje Rada Stanu Gdańska. Jest to na pozór twór rodzimy, nowy a przynajmniej występujący pod nową nazwą, w rzeczy samej nic więcej, jak depozytariusz b. rządu pruskiego. Naznaczone do konstytuandy gdańskiej wybory odbywały się pod znakiem i presją wpływów, źródło swe mających w pruskiej idei odwetu i rządu zemsty.

To też zaraz pierwsze prace konstytuandy ostrzem swem zwracają się przeciwko postanowieniom Traktatu. Na każdym kroku i przy każdej sposobności napotykały wysiłki sabotażu art. 100 do 108 a owocem tegoż jest konstytucja, uchwalona na dniu 6 grudnia 1920 z machiawelskim art. 4. Wraca ona z Ligi Narodów z nakazem poprawek w art. 5, 41, 42, 45, 49, 72 oraz generalnym skreślenia nazwy „hanzeatyczne”.

Senat, powołany do sprawowania władzy wykonawczej, składa się w przeważającej mierze z żywiołów niem. nacjonalistów przy współudziale niem. demokratów i centrowców. Olbrzymią mniejszość, t. j. niemiecką lewicą i Polaków odsuwa się od współudziału w rządach, to też następstwa tej taktyki zjawiają się rychło w postaci namiętnych walk parlamentarnych.

Wyraziciel władzy, senat, prowadzi walkę tę na dwa fronty. Raz przeciwko wszelkim próbom gdańskich żywiołów demokratycznych około ukształtowania stosunków na wzór demokracji zachodu a potem w szczególności naciskiem przeciwko postanowieniom Traktatu co do uprawnień żywiołu polskiego i praw Polski w przedmiocie wolnego jej i niekępowanego dostępu do morza.

Na polu ustawodawstwa działalność senatu i związanych z nim stronnictw ogranicza się do wiernego przepisywania na „język” gdański ustawodawstwa prusko-niemieckiego z wykluczeniem nieomal że wszystkich rzeczywiście demokratycznych uchwał z dziedziny ustawodawstwa socjalnego, powziętych przez Zebranie Narodowe w Weimarze a dalej w Reichstagu i Landtagu. W związku z temiż tendencjami widzimy rozruchy z lipca 1921 r., podczas których pobito prezydenta senatu, p. Sahma a następnie zbrojne najsilniej sejm i uprowadzenie z niego gwałtem i przemocą posłów Rahna i Schmidta, oraz uwięzienie tychże.

W stosunku do społeczeństwa polskiego w Gdańsku, senat i większość sejm odnoszą się jaknajwięcej wrogo i postępują

zupełnie według wzorów b. rządu pruskiego i wskazówek hakaty. Zniekształcona ustawa o powszechnem szkolnictwie polkiem z grudnia 1921 r. jest parodią wszelkiego pojęcia o dobrodziejstwie powszechnego nauczania. To duchowa katorga dla diatwy polskiej, niczem nie ustępująca pierwowzorowi rosyjskiemu i naśladowca skandalu wrzesińskiego. Wbrew postanowieniom Traktatu, konstytucji gdańskiej i późniejszej konwencji polsko-gdańskiej, język polski i wymogi tegoż (końcówki nazwisk żeńskich) nie posiadają praw obywatelskich w dziedzinie administracyjnej i sądownictwa.

Najostrzejsze formy jednak walki senatu i większości z postanowieniami Traktatu przybrała w przedmiocie praw Polski do Gdańska i portu gdańskiego.

Interpretując Traktat Wersalski i konwencję polsko-gdańską a następnie także umowę z Października 1921 r. w duchu 1000-letniego hasła pangermańskiego o wzbronieniu narodowi polskiemu dostępu do Bałtyku, senat gdański — ku największej szkodzie samego Gdańska, lecz w służbie „pour le roi de Prusse” — nie waha się przed konszachciami z bolszewikami — przy znanej pomocy posła Mau’a — zagrażającami w pochodzie swoim na zachód nie tylko już Polsce, ale także przecież samemu Gdańskowi i Zachodowi Europy. Słynna uchwała sejm gdańskiego, powzięta na wniosek senatu o „neutralności” W. Miasta w sporze polsko-bolszewickim, karze senatowi wstrzymać transport amunicji dla Polski, w chwili, w której godziny decydują o losie zach. Europy. Niezliczony jest szereg szykan, jakie senat gdański czyni, aby tylko ukroczyć prawa Polski i utrudnić Polakom zrealizowanie wymogów gospodarczego usadowienia się w jedynym porcie Polski.

Ostatnio warto zanotować dwa szczegóły z dziedziny antygdańskiej roboty senatu gdańskiego.

Wiadomo, że na skutek umowy październikowej Gdańsk ostatecznie wcielony został w obszar celný Rzpltej Polskiej. Zdaćby się mogło, że senat gdański lojalnie wypełniać będzie obowiązki, jakie umowa ta nakłada na podwładne mu organy, tem więcej, że lojalne i sprawne wykonywanie umowy leży w najistotniejszym interesie samego Gdańska. Toć według własnego budżetu senatu dochody z cel dają około 15 miliardów marek a więc jedną trzecią wszystkich dochodów gdańskich. Ale nawet z kół ludności sympatyków senat gdański na posiedzeniu komisji głównej sejm w dniu 5 bm. przyjąć musiał ostre słowa krytyki i niezadowolenia. Do krytyki posłów Mackiewicza i Spilla (soc.), Kuhnerta (Polak), Splett (centrum) przylączył się poseł Eppich (dem.). Krytyka podnosiła z naciskiem, że w organach celnictwa panuje niepodzielnie pruski ton wojskowy, wniesiony i pielęgnowany tam przez b. pruskiego majora Wagnera. Stwierdzono, że celnictwo gdańskie jest schroniskiem i przytuliskiem dla licznych b. oficerów i podoficerów pruskich, co senator Volkmann próbował tłumaczyć względami przeczułonego humanitaryzmu. Tenże p. Volkmann w odpowiedzi na wywody posłów przyznać musiał, że celnicy gdańscy zbyt wiele czasu poświęcają zachciankom pruskiego majora i drobnozgości.

Zainterpelowany o interpretację obowiązku urzędników celnych w stosunku do wymogów polskiego celnictwa, pan

señator z zadziwiającą otwartością przyznał, iż gdański urzędnik celny, po za obroną interesu Gdańska z racji zaprowadzonych monopolu, nie ma obowiązku pilnowania interesu skarbu polskiego a szczególnie nie ma obowiązku przestrzegania przepisów, odnoszących się do zakazu wywozu artykułów żywnościowych. Innymi słowy, p. Volkmann przyznał, iż przez Gdańsk dokonuje się największy szmugiel żywności polskiej przy wiedzy i woli gdańskich urzędników celnych i senatu. Trudno znaleźć określenie na ocenę takiego stanowiska senatu wobec Polski, z której Gdańsk pokrywa swoje zapotrzebowanie w artykułach żywnościowych i której Gdańsk zawdzięcza swoją egzystencję.

Port gdański, jak każdy inny, może liczyć na rozwój, o ile przezeń dokonywać się będzie żywy ruch re- i emigracyjny. W tym celu już dawno temu Polska pragnęła zainstalować w Gdańsku urząd ruchu pasażerskiego. Jak we wszystkim, tak i tutaj wzruszająco lojalnie odnosząc się do Gdańska, zaproponowała Polska senatowi współudział w towarzystwie akcyjnym, któremu miano zlecić zajęcie się tą sprawą. Mianowicie proponowała Polska Gdańskowi, aby towarzystwo to na przeciąg 20 lat otrzymało poniekąd monopol na interes re- i emigracyjny, przyczem Polska towarzystwu oddać chciała na użytek koszar oraz place i budynki w Wistoujściu, dalej Gdańskowi możliwość partycypowania w wysokości jednej trzeciej w kapitałach towarzystwa. Inwestycje, poczynione przez towarzystwo, gwarantowałyaby Polska a kapitałowi gdańskiemu z góry przyznać chciano prawa mniejszości, czyli że bez zgody przedstawicieli Gdańska towarzystwo nie mogłoby powziąć zasadniczych zmian. Prócz kilku formalności co do wpływu polskiego na oznaczenie wysokości stawek, propozycja Polski rezerwowała Gdańskowi 1/3 miejsc w Radzie Nadzorczej towarzystwa i taką ilość miejsc w zarządzie. Wspomniana

poprzednio komisja sejmowa dowiedziała się o tem także na posiedzeniu z 5 bm. z referatu delegata senatu, p. Ewerta, członka Rady Portu. Wysłuchawszy referatu, posłowie z podziwu wyjść nie mogli, dla czego senat nie akceptował tak korzystnej dla Gdańska propozycji. Tajemnicze odkrył referent, kiedy począł tłumaczyć dotychczasowe stanowisko senatu. Otóż prowokująco wprost p. Ewert podkreślał tendencję senatu ku ukryciu zagadnienia w aliteru senatu. Senat — słusznie zupełnie — obawiał się musiał, że skoroby propozycja Polski doszła do wiadomości sfer finansowych i gospodarczych Gdańska, że wówczas sfery te domagałyby się zawarcia proponowanej umowy, jako we wysokiej mierze korzystnej dla gospodarki gdańskiej. A do tego senat nie chciał właśnie dopuścić, boć jemu nie zależy nic na rozwoju Gdańska. Senat więc na czoło zagadnienia wysunął zawile kwestje prawne a potem szczególnie fikcję suwerenności Gdańska. Pan Ewert musiał przyznać, że ruch pasażerski podtrzymywałaby wyłącznie prawie Polska, atoli korzyści pobierać winien tylko Gdańsk. Referat jego, niezbitcie dowiódł, że ze strony Polski istniała szczerza chęć dopuszczenia Gdańska do tak bogatego źródła dochodu, że sprawa byłaby już dawno przesądzoną w duchu korzyści gdańskich, gdyby senat był sprawę skierował do właściwych kół. Na zapytanie, dlaczego senat dopiero obecnie informuje komisję główną, tłumaczono, że sprawa była nieaktualna, na co w odpowiedzi zaznaczono, że nieaktualna stała się dopiero teraz z winy senatu, gdyż według wiadomości „Gazety Gdańskiej” sprawa już jest faktem dokonany i utworzona już została spółka akcyjna polska z wyłączeniem Gdańska.

Tak to na tej jednej sprawie wykazuje się jaskrawie, jak senat dla momentów polityki nacjonalistycznej poświęca najżywczejsze interesy gospodarcze W. Miasta.

Stanisław Kuhnert,
poseł na sejm gdański.

Obchód 50. rocznicy założenia gimnazjum w Brodnicy

23 i 24 maja 1923.

(Własna koresp. „Gazety Gdańskiej“.)

Ciąg dalszy i dokończenie.

Akademia rozpoczęła się piękną kantatą, którą wykonał znakomicie 4-głosowy chór gimn. pod batutą p. prof. Nikiewicza. Poczem dyrektor gimn. p. Dr. Malicki w treściwej przemowie, której każde słowo miało swoje znaczenie, powitał p. wojewodę pomorskiego Jana Brejskiego, przedstawicieli władz, b. Filomatów, b. uczniów gimn. i zaproszonych gości i dał obrazowy pogląd na historję i dotychczasową działalność uczelni. Z jego skrupulatnie opracowanego referatu podajemy kilka znamienitych szczegółów. O założenie gimn. w Brodnicy starali się ze strony polskiej poseł śp. Łyskowski z Mileczan, ze strony niemieckiej Landrat Henning. Poseł pol. domagał się wprowadzenia języka polskiego dla Polaków w klasie przygotowawczej, na co się nie zgodził pruski minister oświaty Falk. Natomiast pozwolił rząd na 2 lekcje fakultatywne języka polskiego tygodniowo w 3 oddziałach. Lekcji polskich udzielał od samego początku istnienia uczelni p. prof. Chudziński. Po proc. tor. 1901 r. zniósł rząd lekcje polskie pod pozorem, że „niema przy gimn. nauczyciela narodowo-niemieckiego (national-deutscher) rozumiejącego po polsku“.

Gimnazjum miało charakter symultanny. Z 6 dyrektorów było 3 katolików, 3 ewangelików. Co do danych statystycznych było w 1873 r. t. j. w roku założenia na 100 uczniów 18 katolików, 55 ewang. i 27 żydów. Podpada stosunkowo bardzo wielka liczba żydów. W r. 1895 zrównoważyła się liczba katolików z ewangelikami, dopiero od r. 1908 przeważali stale katolicy; w ostatnim roku pruskiego panowania było 118 katol., 61 ewang. i 29 żydów. Stan obecny: na 120 uczniów jest 118 katolików (Polaków), 1 żyd, 1 ewang. i 1 prawosławny, trzeba jednakowoż przytem uwzględnić, iż w Brodnicy jest i niem. przyw. gimn., do którego uczęszczają Niemcy i żydzi. Co do Polaków z czasów pruskich nie istnieją żadne dane statystyczne, lecz można przypuszczać, iż liczba ich wynosiła przeszło połowę katolików.

Za starannie i w najmniejszych szczegółach dokładnie opracowany referat dzikowali zebrani owacyjnie.

Po dyrektorze gimn. przemawiał w im. Rządu Polskiego p. wojewoda Brejski. Pan wojewoda mówił dużo i bardzo długo prawie że godzinę. Mówił o pruskich rządach, ówczesnem szkolnictwie, zgermanizowaniu młodzieży pomorskiej, mówił o zadaniach dzisiejszych uczelni, nauczycielstwa, potem przeszedł na temat polityczny, poruszył nowe ukończeniowanie się większości narodowej, wreszcie życzył uczelni brodnickiej jak najlepszego rozwoju a p. dyrektorowi jak najowocniejszej pracy.

Nadzwyczaj sympatycznie dotknęła zgromadzonych przemowa radcy wizytatora Biechowskiego. Pochodzenia z Małopolski umiał pomimo to docenić tutejsze stosunki i trudne warunki, z jakimi polszczyzna miała do walczenia. Wyraził swój hołd przed pracą filomacką, która uratowała polskość Pomorza, oddając część męczennikom sprawy, skazańcom proc. tor. — Jako dowód iż i pod polskim rządem może i b. urzędnik pruski wydajnie pracować, wskazał wśród oklasków na starego prof. Friedentala, który za czasów zaborcy pomimo iż Niemiec zawsze sprawiedliwie traktował Polaków a nawet im do studji dopomagał. Pan radca wspominał i zasługi śp. prof. Chudzińskiego i długoletnie usługi służącego gimn. Zychowskiego, jedynego żyjącego funkcyjnarzusa Polaka uczelni od lat jej założenia — dzisiaj jubilat służbowego. W im. władzy szkolnej życzy zakładowi polskiemu pomyślnego rozwoju a wdzięcznej pracy korpusowi nauczycielskiemu.

Slicznym adresem, ułożonym w języku łacińskim, przesłało gimnazjum Nowego Miasta swoje życzenie. Imieniem magistratu Brodnicy wypowiedział się burmistrz p. Jerzykiewicz, imieniem duchowieństwa zastępca proboszcza miejscowego.

Wierszem w greckim języku powitał zebranych uczeń Chmara, poczem nastąpiły popisy instrumentalne solowe i wo-

kale poszczególnych gimnazjastów, zaśługa nauczyciela śpiewu p. Nikiewicza. Piękną grę na skrzypkach ucznia Belli wynagrodziły bukietki kwiatów. Sliczną deklamację łacińską wygłosił prymaner Kolański. Niespodzianką dla uczestników była scena pożegnania „Hektora z Andromachą“, z Iliady, przedstawiona staraniem prof. Friedentala w greckim języku przez uczniów 1 i 2 kl. w oryginalnych kostjumach helleńskich. Z roli Hektora wywiązał się znakomicie uczeń Kopeć jun.

Z powodu długich przemów i spóźnionej pory wypadła część programu, poświęcona spec. Filomatom brodnickim. Chór gimnazjalny, świetnie prowadzony przez swego dyrygenta, zakończył wzniosłą akademię, poczem nastąpiła wspólna fotografia wychowanków gimnazjum.

Wszystko cośmy widzieli i słyszeli a zwłaszcza popisy uczniowskie były wprost zdumiewające i świadczyły o wielkiem zainteresowaniu się uczniów przedmiotem jak i o ich pilności. Długoletni system pruski, zbyt dobrze znany obecnym b. wychowankom gimnazjum, nigdyby nie doprowadził do takiej doskonałości poznania wiedzy, czego dokonała trzyletnia nauka polska. Uznanie należy się nauczycielstwu zakładu, które umiało w uczniach wpoić tyle ideałów, tyle zamiłowania do studji, wzbudzając w nich miłość do nauki — enoty — Ojczyzny. Wysoki stan kulturalny uczelni, to bezprzeczenie zaśługa najwyższa jej dyrektora p. Dr. Malickiego, który w tak krótkim czasie umiał nią pokierować tak świetnie i postawić ją na wyżynach, na jakich za pruskich czasów nie stała. Wszystkim średnim zakładom na Pomorzu może uczelnia brodnicka świecić wzorem naśladowania godnym. Pan Dr. Malicki położył wielkie, bardzo wielkie zasługi około młodzieży naszej, około państwa polskiego, kierując jej wychowaniem z wielką znajomością rzeczy, zamiłowaniem i długoletniem doświadczeniem. Pan Dr. Malicki, również Filomata pomorski, — to nie typ przeciętny filologa gimnazjalnego, to siła sama w sobie, to duch wznoszący się wysoko ponad poziom swego zawodu. Póki wychowanie młodzieży naszej spoczywa w rękach takich pedagogów polskich, — nie potrzebujemy obawiać się o przyszłość naszego narodu. —

O godz. 15.30 odbył się wspólny obiad, w którym uczestniczyło około 180 osób. Niestety nie można wypowiedzieć uznania gospodarzowi Strzelnicy za udekorowanie sali, ani za jego kuchnię, ani za wygórowane jego ceny. Porównując obiad z bankietem Filomatów dnia poprzedniego w Hotelu Sanssouci, wszystko było obliczone na wyzysk. Toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej wznosił p. wojewoda pomorski. Wznosząc zdrowie wojewody p. Jana Brejskiego zaznaczył p. dyr. Dr. Malicki, iż na tem samem miejscu, na którym zasiadł przed 25 laty przy srebrnym jubileuszu gimnazjum przedstawiciel rządu pruskiego, nadprezes rejencyjny Dr. Gossler z Gdańska wypowiadał wówczas słynne słowa: „Wo der preussische Aar hineingreift, das ist und bleibt ewig deutsches Land“ — zasiada dzisiaj przedstawiciel rządu polskiego. Ówczesne słowa Prusaka zrobiły przynębiające wrażenie na całą ludność polską — lecz Opatrzność Boska pokierowała inaczej. — „Kochajmy się“ wniósł jeden z najstarszych prezesów Koła Filomackiego p. Adrian Chelmicki z Warszawy. — Pan płk. Klein, zast. dow. 67 p. p., uważając gimn. jako szkołę przygotowawczą dla Wojska Polskiego, ofiarował 700 tys. mk., przeznaczoną na zapłacenie jego orkiestry, wśród entuzjastycznych oklasków na niezamożną młodzież gimnazjalną. Zachęceniu przez p. ministra Dr. Wybickiego przyłączyli się obecni do składki i zebrano na ten cel około 2 milionów mk. W końcu przeczytano szereg nadeszłych telegramów b. uczniów gimnazjum. Nie mogę pominąć tu zasług ks. prof. Wielebińskiego, jakie położył jako przewodniczący Komitetu obchodu, około wzorowego zorganizowania całej uroczystości.

Po obiedzie złożyli wdzięczni uczniowie wieniec na grobie ulubionego prof. śp. Antoniego Chudzińskiego.

O godz. 18 odbyło w Strzelnicy w przepełnionej sali przedstawienie Sofoklesa „Antygony“ przez uczniów 2 najwyższych klas pod reżyserją sędziwego prof. Friedentala; dialog w przekładzie polskim, chóry odśpiewano w oryginale greckim. Odgrywający byli w kostjumach starogreckich, scena miała charakter ówczesny.

Zdumiałeś nad wspaniałą grą młodych artystów amatorów. Młodzi poruszali się na scenie z taką swobodą, z takim gięstem, a opanowując sztukę pamięciowo robili zupełnie wrażenie ze sceną dobrze obeznanymi aktorów zawodowych. Prześięknęci okropnością tragedji wzięli się w sztukę i żyli ze sztuką, każdy czuł się we własnej osobie bohaterem rozgrywającego się strasznego dramatu i grał jako taki.

Panowie aktorzy teatru grudziądzkiego a zwłaszcza młodzi, adepci sztuki scenicznej, mogliby się wiele nauczyć od gimnazjastów brodnickich, a p. dyrektor i jego reżyser dramatu mogą się dowiedzieć od p. prof. Friedentala, a jak się wystawia klasyczną sztukę. Entuzjastycznymi oklaskami wyraziła publiczność swoje uznanie za tak piękne przedstawienie, jakie jej zgotował p. prof. Friedental ze swoimi uczniami.

Ze sali balowej płyną czarujące melodie — Spieszą młodzi — spieszą ojcowie i matki — Przychodzą i Filomaci, młodzi okryci bliznami i chwałą, po polach bitwy, wolno i im teraz się zabawić. — To bal inteligencji pomorskiej — jedyny w swoim rodzaju — — Brzmi potężnie polonez Kosińskiego — — Wyprowadza go z młodzieńcą werwą i wielkim gięstem senior radca p. Dr. Karwat. — — Idzie para za parą — piękny kwiat nadobnych pań w powiewnych, czarujących, tęczyowych kolorach — czarne fraki, — błyszczące mundury. — — W melodyjnym walczyku kołyszą się i starzy — tak jak dawniej — a może i te same pary — Odchodzą dziarskie mazury, obertasy, kujawiaki — — Bawią się wszyscy — — Gospodarzem balu jest ceniony matematyk, prof. Dr. Knut. Zapomniał na dzisiaj o Pytagorasie, o logarytmach, o kwadraturze koła — wita gości, bawi ich znakomicie swym jowialnym humorem, zachęca do tańca, nieśmiały dodaje odwagi — wciąga nawet do krakowiaka tych, co ściane podpierają — — Ulubionego profesora bierze młodzień na barki i wśród hucznych oklasków obnosi go wkoło sali. Czas mija szybko — — I już powstała z morskigo łóża, — piękna, różanna, pomorska zorza — jej słoneczny promień zagląda ciekawie do przybytku Terpsychory — zastaje młodzień w wesołych piasach a starych przy kieliszku w głębokiej gwarze — Czas do domu — „Mamusiu droga, jeszcze jeden, jedyny taniec“ — „Ależ Zosiu, co tatuś powie?“ — „Tatuś — tatuś jeszcze siedzi z p. mecenasem“ — i znikła w tłumie szalejącej galopady — — Wreszcie wstał i tatuś — dumny na swoją córkę, obłożoną trofcami balu — snopami kwiatów. — — Podawanie płaszczyków — odprowadzanie — ucałowanie różowych rącek. — Do widzenia na dworcu! — napewno — tak napewno! Dobranoc — dzień dobry — „Ach! jak pięknie będę marzyła“ — Ten porucznik — Jak on zgrabnie tańczył! — Był to jej pierwszy bal — —

Na dworcu brodnickim rojno — tłumno — Różnobarwny tłum napętnia gwarem stacyjkę — Obywatele żegnają drogiego gości — — Gdzie okiem spojrzysz — wszędzie kwiaty i kwiaty, śliczne wiązanki i bukiety — Zapach róż i konwalii przesycą powietrze — Cudne oczęta dorodnych dziewczyń błyszczą czarownym błaskiem przebytych wrażeń — — Z balu pośpieszyły na dworzec — jeszcze w pamięci wirują rozkoszne obrazy upajających tańców, jeszcze nie ostygły gorący żar pierwszych uczuć, które — być może — uświęci — kobierzec ślubny — Otacza je pełna elegancji i wytworności młodzież akademicka — Gorące spojrzenia — przelotne uściski i szybkie jak błyskawica stóweczka — Jakie serduszą dziewczęce nie zadrdzą przed niemi? — —

Dymiąc i sapiąc tłoczy się na stację potwór stalowy — Czas wsiadać! — Pada grad płomiennych spojrzeń — serdeczne uściski drobnych rącek, „pan odwieź nas na pewno?“ — Ukłony — i bez końca okrzyki: „Do widzenia — do widzenia“ — Pociąg rusza — Łzy żalu i radości lśnią w oczach żegnających i żegnanych — „Czy on przyjedzie? — Czy przyjechał — pokaże przyszła rocznica za lat 25 — — Alk.

Co słyhać na Pomorzu?

— Pensje urzędnicze w bonach złotych. Ministerjum Skarbu wystąpiło z inicjatywą, aby część pensji urzędniczych wypłacana była w bonach złotych, co stanowiłoby dla urzędni-

ków doskonałą ochronną wartość ich uposażeń na wypadek spadku marki polskiej. W ciągu czerwca we wszystkich urzędach państwowych zbierane będą deklaracje urzędników, pragnących część pensji otrzymywać w bonach, przyjmowanie bowiem pensji w bonach nie będzie obowiązkowe, lecz dowolne. Pensja na lipiec wypłacona będzie częściowo w markach, częściowo w bonach, rozumie się tylko tym urzędnikom, którzy się na to zgodzą.

— **Zasiłek dla kolejarzy.** Jak się dowiadujemy, rząd zgodził się na wypłacenie kolejarzom jednorazowej zapomogi w wysokości od 50 do 400 tysięcy marek. Zależnie od stanu rodzinnego i kategorii plac. Zapomogę tę otrzymają kolejarze, zaliczeni od 7 do 15 kategorii włącznie. Przyznawanie tej zapomogi nastąpiło na skutek zabiegów polskiego Związku kolejarców i posłów z 8-ki, którzy kilkakrotnie interwenjowali w tej sprawie u rządu.

— **Zwycięstwo Polaków przy wyborach do Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu.** Odbłyły się wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej, w których Polacy odnieśli walne zwycięstwo. Na listę grupy I — Przemysł i Banki padło 20 głosów, z której wyszli sami Polacy, a mianowicie pp.: dyr. Andrzejewski, dyr. Czarliński, dyr. Jagodziński i p. Spizyński. Innych list w tej grupie nie zgłoszono.

W II grupie — handel, ubezpieczenia i eksped. istniały dwie listy — polska i niemiecka. Na polską listę padło: 172 głosów, na niemiecką 22. Ze strony polskiej wzięło udział około 70 procent wyborców. Wybrani w tej grupie zostali pp. Tadeusz Marchlewski, Leon Neuman ze Świącia i Stanisław Bronikowski z Grudziądza.

— **Wejherowo.** (Strasza burza i jej szkody.) Groźne były skutki ulewy w Poblociu i Wyszecinie. Między wymienionymi wioskami woda przerwała szosę powiatową w 2 miejscach; na jednym w szerokości około 10-ciu metrów i głębokości 5-ciu metrów. W miejscu tem wyrwała murywany most a kamienie zabrała daleko od szosy na niżej położone grunta. Szkody wyrządzone na szosie powiatowej wynoszą wiele milionów marek. Również duże spustoszenia zrobiła ulewa na gruntach, na których powyrwała duże rowy, zasypując na innych miejscach zasiewy kilkumetrową warstwą piasku i kamieni. Straty wyrządzone przez ulewę na gruntach są olbrzymie.

— **Puck.** (Ćwiczenia polskiej marynarki wojennej.) Młoda nasza marynarka wojenna rozpoczęła obecnie ćwiczenia letnie na Bałtyku, które trwać będą aż do jesieni — W czasie ćwiczeń szczególny nacisk położony będzie na naukę strzelania, gdyż okręty nasze otrzymały już działa 77 milimetrowe a w najbliższej przyszłości zostaną one uzbrojone w działa 100 milimetrowe, co pozwoli flocie naszej osiągnąć konieczną stopę technicznej wartości. Prócz ćwiczeń i manewrów flota polska przedsięwzięła szereg podróży zagranicę, a mianowicie: 3 torpedowce udadzą się do Rygi, 2 kanonierki do Danii, a torpedowce „Mazur” i „Kaszub” ze szkołą oficerską marynarki wojennej w Toruniu odwiedzą port Karlskrona w Szwecji.

Flotyllę wojenne rzeczne: wiślana pod dowództwem kap. Bliustrupa oraz pińska, dowodzona przez kap. Wolbeka, również poświęca czas letni na przeprowadzenie ćwiczeń wojennych.

— **Starogard.** (Agitacja niemiecka.) „Dziennik Starogardzki” pisze, że z różnych stron dochodzą wieści o niemieckiej agitacji pomiędzy kolonistami. Podobno po pierwszych sianokosach koloniści Niemcy mają udać się do Niemiec aby pomóc państwu niemieckiemu w walce odwetowej — przeciw Francji. Podobno obiecuje im się wolną kartę jazdy i bezpłatne zamieszkanie i wyżywienie w Niemczech.

— **Chojnice.** (Wielbiciele niemczyzny.) Sporo kłopotów obywatelstwu sprawiają dość liczni jeszcze w naszym mieście germanofile. Ostatnio odznaczyl się w ten sposób dyr. tuł. elektrowni i gazowni. Pan ten do zgłaszającego się doń robotnika-fachowca, oczywiście w języku niemieckim wypowiedział następujące słowa: „Nauście się wprzód mówić po niemiecku, a dopiero potem zgłoszcie się do pracy”.

„Dziennik Starogardzki”, piszący o tej sprawie, zaznacza iż świadkiem powyższej rozmowy chętnie służy.

— **Toruń.** (Kradzież w teatrze miejskim.) W nocy na czwartek 31 ub. miesiąca w czasie burzy zakradli się złodzieje do garderoby artystek naszego teatru gdzie zabrali garderoby damskie i obuwia ogólnej wartości około 20 milionów marek. Poszkodowane zostały artystki Saryusz-Wilkoszewska, Malanowicz, Święcicka i Karska.

Sprawcy zostali niezawodnie spłoszeni, gdyż zostawili na miejscu niezupełnie jeszcze spakowane inne rzeczy oraz narzędzia złodziejskie.



Jubileusz nauczycielski p. Palińskiego.

Pięćdziesięcioletni jubileusz nauczycielski obchodzi w dniu 10 czerwca r. b. p. P. Paliński, pedagog przy seminarjum państwowym w Rawcu (Wielkopolska). Jest to znana ofiara pruskiego systemu szkolnego, prześladowana przez rozwyrzone Prusactwo za nieugiętość w kierown. „Stowarzyszenia Katolickich Nauczycieli Księżstwa” z siedzibą w Bydgoszczy (w lat. 1892—1895), i za wydanie w r. 1894 „DJABŁA W SZKOLE”, w którym to dziełku pod pseu-

donimem Panka z nad Wisły) wskazał na bezwzględne i srogie germanizowanie i lutnienie ludu polskiego w szkołach pruskich, szczególnie w Symultankach.

Będąc na taktach pracował p. Paliński wiele lat dla braci rodaków na obczyźnie. Jego wykłady przy świetlanych obrazach i prace literackie są dziś jeszcze u wielu, bardzo wielu w żywej pamięci.

Pan Paliński jako nauczyciel w Bydgoszczy pracował bez wszelkiego rozgłosu w polskich towarzystwach i podtrzymał porem swoim „STRAŻ POLSKĄ” a późniejszą „GAZETĘ BYDGOSKĄ”. Tu też padł ofiarą za wydanie „DJABŁA W SZKOLE”.

W latach 1904 — 1905 będąc redaktorem „GAZETY GDAŃSKIEJ” pracował gorliwie i niestrudzenie, mimo prześladowania go przez Prusaków, w towarzystwach „JEDNOŚĆ” i „LUTNIA” w Gdańsku, w Oliwie, Sidlicach, Emaus, i na wiec. pomiędzy Kaszubską bracią, zaco przyszło mu w końcu odcierpieć karę 4 miesięcznego ciężkiego więzienia.

W czasie szalejącej walki kulturalnej pracował p. P. razem z śp. Franciszkiem Przynicznyńskim, X. Bontzkiem, Juljuszem Ligoniem w „Gazecie Górnosławskiej”, odpierając twarde, nieugięte porem napaści pruskich kulturalników na Kościół katolicki i naród polski.

Jako dyrektor zakładów ogrodniczych w Hillegom-Haarlem (Holandia) zjednał sobie p. P. swoją sumienną pracą w całej pełni szacunek i uznanie nie tylko niezliczonego zastępu rodaków z wszystkich warstw, ale także szerszego koła tamtejszego (holenderskiego) społeczeństwa. W czasie wojny wszechświatowej służył on braci naszej bezinteresownie i z wszelką gotowością przesyłką listów od rodzin z tej i tamtej strony linii bojowej. I tam na dalekim zachodzie pracował z niezwykłą gorliwością nad podniesieniem szacunku i czci dla imienia Polaka i Polski.

Po 23 latach tułactw za chlebem powrócił w r. 1919 na łono matki Ojczyzny do dalszej pracy w swym umiłowanym zawodzie nauczycielskim.

Likwidacja majątków niemieckich. Uchwała Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu.

„Monitor” z dn. 2 czerwca przynosi, co następuje:

Na podstawie art. 2b i art. 11 ustawy z 15 lipca 1920 r. o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu traktatu pokoju, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 70, poz. 467), § 10 rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dn. 15 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 51 poz. 321) postanawia Komitet Likwidacyjny zastosować likwidację przez zatrzymanie na rzecz Państwa do:

1) folwarków Jaryń i Wilhelmshöhe obszaru 1100 mórg, rewiru leśnego Heidchen obszaru 900 m., toru kolejki polnej długości ca. metr. prowadzącej z b. cegielni Luisenberg, t. zw. „Schulenburgweiche” łącznie z rampą i nieograniczonego prawa do rybołówstwa w Noteci, począwszy od miejscowości Rosko i Gulcz do granicy niemieckiej, własności Henrietty von der Schulenburg w Wieleniu — zamek (Niemcy);

2) wsi rycerskiej Kamieniec w powiecie śmigelskim obszaru 313,00,17 ha z wyłączeniem kopalni węgla brunatnego, znajdujących się na tymże majątku własności Pawła Schrader’a;

3) wsi rycerskiej Czekanówko w powiecie brodnickim obszaru 570 ha własności Maksza Poppe’go z Grohs Dunge poczta Burg Brenen w Niemczech;

4) wsi rycerskiej Mały Klinec tom I karta 1 w powiecie kościerskim obszaru 597,66,54 ha własności Ilzy von Dewitz i małoletnich Jobst i Elizabeth von Dewitz;

5) wsi rycerskiej Wasioły w powiecie lubawskim obszaru 493,48,20 ha własności Pawła Fischera z Hamburga;

6) majątku ziemskiego Karolewo w powiecie sepolińskim obszaru 354,32,48 ha własności Rudolfa Brandenburga;

7) posiadłości ziemskiej Golubie w powiecie kartuzkim, zapisanej w księdze gruntowej Golubie karta 75 własności Hansa Schachta.

Prześladowanie języka polskiego w Polsce.

Na pograniczu niemieckim w powiecie odolanowskim, we wsi Sośni odbył się dnia 12. 5. 1923 pogrzeb ś. p. superintendenta Voss’a. Zmarły pracował przez 30 lat jako pastor tamtejszych ewangelików Polaków, wygłaszał polskie kazania, a na pogrzebie jego nie było żadnego przemówienia po polsku, ani żadnej pieśni polskiej, mimo że w pogrzebie brała udział większość Polaków i dużo urzędników państwowych. Dlaczego z pomiędzy piętnastu obecnych pastorów ani jeden nie przemówił do żałobnych słuchaczy po polsku? Przecież tylko jeden z nich nie włada językiem polskim!

Odpowiedź na to jest łatwa. Pastorowie Niemcy, mieszkający w państwie polskim, nie widzą język polski, pracując nadal w myśl dawnych rozkazów rządu pruskiego, który nakazuje tępić język polski ze szkół, z kościoła, z życia domowego i publicznego. Z pogrzebu w Sośni zrobili manifestację niemiecką, obrażając uczucia religijne ewangelików Polaków.

Oto pastor Hoffmann z Chojnika dowiedział się, że dzieci polskie szkoły ewang. miały odśpiewać na pogrzebie pieśń żałobną w języku polskim, kazał przez dzieci powiedzieć nauczycielowi: „Po polsku śpiewać nie wolno! Miaby dzieci śpiewać polską pieśń, to lepiej żeby wcale na pogrzeb nie przyszły.”

Zapytany przez dwóch nauczycieli, czy na pogrzebie kto przemawiał po polsku dla ewangelików Polaków, którzy uczęszczali na nabożeń-

stwa polskie przez zmarłego urządzone, odpowiedział: „Die Alten werden zurückgedrängt, ausgestossen!” Znaczy to, że starsze pokolenie ewangelików tamtejszych, które Niemcy pod swemi rządami nie zdołał zgermanizować będzie w wolnej Polsce usunięte na szary koniec, bo ono jest żywym świadkiem, że tamtejszy lud ewangelicki jest polskim ludem.

Dla tych dawnych obywateli, którzy pod rządami pruskimi miewali pastorów władających językiem polskim, a nawet patriotę i działacza polskiego ks. Badurę, przysłano w zeszłym roku, więc już w wolnej Polsce, p. Hoffmanna, który tam jest pierwszym pastorem nie znającym języka polskiego.

Czego polakożery za rządów cesarskich nie osiągnęli, to zdobywają z łatwością w wolnej Polsce. Ironja chce, że w Rzeszy Niemieckiej, tuż nad granicą polską, odbywają się jeszcze po dziś dzień polskie nabożeństwa. Tam też udawają się za przepustkami ewangelicy Polacy z polskiej strony, aby zaspokoić swe potrzeby duchowe.

Podając powyższe fakty do publicznej wiadomości, tuszymy, że sfery miarodajne ukróć nie bawem germanizację uprawianą na terenie Rzplitej przez pastorów niemieckich.

Złot Sokołstwa całej Polski w Cieszyźnie na Śląsku.

W dniach 29 i 30 czerwca, oraz 1 lipca br. odbędzie się w Cieszyźnie na Śląsku Złot Sokołstwa ze wszystkich ziem polskich.

Zjazd ewangelików.

„Kurier Poranny” donosi że 13 bm. odbędzie się w Warszawie wszechpolski zjazd ewangelików organizowany przez generalnego superintendenta Burszego. Na zjeździe będą poruszone sprawy wielkiej wagi dla przyszłości kościoła ewangelickiego w Polsce. W pierwszym zaś rzędzie sprawa powołania do życia związku ewangelickich towarzystw i zborów w Rzeczypospolitej Polskiej.

Brylant wartości 100 milionów.

Warszawa. Afera Stückgold - Federowicz w dziedzinie afer bankowych, które dotychczas ujawniły władze, zdaje się być bezkonkurencyjną.

„Operacje” bankowe, pomyślane z niezwykłym sprytem, w których oprócz „specjalistów krajowych” brali także udział „specjaliści zagraniczni”, narażały na szwank interesy skarbowe państwa już nie na setki milionów, ale na miljardy, a może dziesiątki i setki miliardów.

Z dowodów rzeczowych, które znajdują się obecnie w rękach władz, wyciągnąć można wnioski, że szanowni gentlemen Stückgold - Federowicz byli w związku z tego samego rodzaju gentlemanami, operującymi we wszystkich niemal stolicach Europy.

Tezę tę potwierdzają efekty Stückgolda - Federowicza, przychwycone przez komisarza Wiskowskiego niemal w chwili, że tak powiemy, przekraczania granicy.

W sobotę przedmioty te oraz waluty złożono w depozycie w ministerjum skarbu. Wartość ich przekracza kilka miliardów mk. Wystarczy zaznaczyć, że wśród walut znajduje się: dolarów przeszło dwadzieścia tysięcy, funtów szterlingów około pięciu tysięcy, znaczna ilość marek niemieckich, przekazy niemal na wszystkie stolicy europejskich państw, wreszcie znaczna wartość w biżuterji. Najcenniejszą ozdobą „kolekcji” Stückgold - Federowicz et Comp., stanowi pierścień, posiadający brylant wagi 6 i pół karatów, osadzony w platynie. Wartość tego brylantu szacowana jest na 100 milionów marek. Połów więc jest nadzwyczaj obfity.

Nowe szczegóły tej niebywalej afery ujawnione zapewne zostaną na rozprawie sądowej, która ma się odbyć w najbliższym czasie. Śledztwo prowadzone jest z ogromną energją, tak, że afera ta może być rozważana przez sąd jeszcze w bieżącym tygodniu.

Koncert na Macierz Szkolną i Bratnią Pomoc.

W Gdańsku niema artystów i być niemoże, bo to teren nieplodny i nikt go zapłodnić nie zdoła — ha-ha-ha jaki niesmaczny frazes — całkiem podobny do tego, który kiedyś, bardzo niedostojny Pan, należący do kategorii ludzi, którzy niby to docieklili do wszystkiego co było i co będzie, rzucił w słowach, że Polska wielkiego malarza n i g d y nie spłodzi. — Oj! oj, ładnie by było, gdyby się wszystko wiedziało, niestety jest inaczej, więc z pokorą najgłębszą powiedzmy sobie, że czego nie było, być może — a co było, może nie być, bo tyle tylko okruszynku rozumu naszego skonstatować może. —

Czy my rządźmy światem, czy też nami wyższa siła? Czy my jesteśmy właścicielami talentów - majątków, czy też wykonawcami przepięknej woli, której tylko sługami jesteśmy i biada temu, kto by śmiał nie wykonać nakreślonej mu pracy — lub śmiał narzucić wolę własną wykombinowaną przez nasz rozumek? —

Cóż zresztą mi do głowy wpadło, przecież mam pisać sprawozdanie o koncercie. — Tak, koncert się odbył i jak słyszałam bilety sprzedane do joty, ale jakież to moje przeważenie było, kiedyś zauważyła pustkę w sali. —

Wspaniale! Publiczność jałmużnę rzuciła i o dziwo, miała na nią, ale nie raczyła przybyć, bo

w Gdańsku prawdziwej sztuki niema więc, niema się czem zajmować — a ostatecznie jeżeli Danziger Hof niezabawi publiczności czerwonym niedźwiedziem, bo białym już zabawił, to całe szczęście, że jest jeszcze kino — a gdyby tam nic nie było zajmującego są jeszcze ploteczki, czy ta lub owa jednostka jest dostatecznie patriotyczna — albo ostatecznie — całkiem z pańska — usunąć się od wszelkiej holoty i żyć dla swego podniebienia — (sic) (sic) — proszę niezapominać, że polacy w Gdańsku nie mogą tworzyć, wiecznie intrgującej Kolonji polskiej, jak to swego czasu było stale zagranicą. Tu musi być inaczej — tu trzeba się przygotować na dostojną reprezentację obywateli Gdańska mówiących po polsku.

A teraz całkiem już do koncertu: Program był bardzo doborowy i obliczony na wykonawców, co jest bardzo ważną rzeczą. Przygotowanie nader sumienne już z góry mówilo: „dajcie, nie jesteśmy europejskimi artystami, ale tak jak sztukę kochamy tak ją Wam podajemy”, ta pokora przeszła moje oczekiwania. — Nie wiem czy p. Tylewska kiedykolwiek tak śpiewała, jak tym razem — pieśń „O Matko moja” (Moniuszko) zaśpiewała poprawnie wyobrazić sobie, učenica w pierwszym roku — bez przesady bardzo muzykalna z podkładem dramatycznym, dała bardzo wiele — Bóg świadkiem, grzechem by było, jej w dalszych studiach nie dopomódz — pomyśli się i o tem — zresztą słodka nikt kapeluszem nie zakryje. — Dalej, p. Kubaczówna, bez przerwy przy fortepianie, to nie fraszka, wiemy coś o tem — moje gorące uznanie. Do zespołów kameralnych (komnatowych) nadaje się inteligentna akompaniorka bezsprzecznie — pomijam, drobną notatką pasaże w Andante cantabile con Variazioni Menuetto Bethovena, trochę ostre i bez wyrazu, akompaniament do śpiewu wogóle solistów był bez zarzutu — lekki, dyskretny i z duszą — popis solowy razit troszeczkę pedał, który zagłuszał subtelności instrumentacji i co konieczne, solista musi grać na pamięć, wertowanie stronnic drażni inteligentnego słuchacza — a chyba więcej grającego. — Pana Tylewskiego biorę poważnie i wymagam aby sam dla siebie miał więcej krytycyzmu — samokrytycyzm właśnie wiedzie artystę, na właściwe drogi.

Adagio, molto espressivo z Sonaty op. 30 var. 1 Beethovena wypadło słabiej, natomiast Taniec węgierski nr. 2 Brahmsa, bardzo trudny, zdradzał szalony impuls duszy rwącej się ku wyżynom — tak, tak, — zapalić ogni tyśiące pochodnie i choćby człowiek zcezeł — tak rozkazano. —

Skrzypki p. Tylewskiego słabe, za co rzeczywiście nie odpowiada i aby siebie nie peszyć, trzeba mieć drugie w rezerwie. Pan Szrajber, choć również instrument miał słaby, wyśpiewał bardzo szlachetnie, na swej Violoncelli, Dernier Printemps’ Griega. W miejsce „Le reve” Goltier manna, byłabym wolała co innego, bo cantylena po cantylenie nie przemawia tak, jak by w innych ramach, przemówić mogła — zresztą tylko trzęć pracy, fundament jest. Na zakończenie powiedzieć muszę, że takie zespoły kameralne częstsze, bardzo by były pożądane, tem więcej, że zespół już dobrze zgrany i bez przesady muzycznie inteligentny.

Marja Majchrzakówna.

Migawki.

De mortuis.

Bardzo jest piękna rzecz umrzeć za ojczyznę, lecz nierównie piękniejszą i praktyczniejszą jest żyć z Ojczyzną. W myśl tej zasady nasza domo-rosta i niedorośla lewica broniła się zapamiętałe, i dzielnie kiwała palcem w bucie, dopóki plan strategiczny opracowany z całą skrupulatnością przez prawicę nie zatrzaskał gmachem z kart i nie rozwił snu o szpadzie Bonapartego, względnie o mieczu Chrobrych, druzgocącym bramę kijowską.

Na nic się zdały wściekle „ryzykanctwa” i walenie pięścią w stół mianowicie, na nie romantyczne i podziemne knowania w Sulejówku, tak bardzo podobne do tych z 1905 r., przebrzmiały bez echa i wrażenia ujadania różnych kundli z „Kurierów porannych”, „Przeglądów wieczornych”, wyjąjących „za naszą i waszą wolność”, — fala prądów narodowej energii i woli zmiołła wszystkie inne „wolowe” wysiłki i oczyściła arenę z histryonów, komediantów, którym się ubzdurało, że bez nich runie świat, a Polska dwóch dni nie przetrzyma.

I pojaśniało w Rzeczypospolitej, zabłysła w słońcu złota korona na głowie orla białego, która plugawa ręka wyzwolenca z „Wyzwolenia” usiłowała po-hańbić i rzucić w błoto rozpasanego bolszewizmu. I nastał dzień triumfu, dla wszystkich, co czują i myślą prawdziwie po polsku, przyszedł prawdziwy „eud nad Wisłą”!

Smutek wielki zasie ogarnął serca braci enkaonitów, i wszelkiego innego bractwa wzajemnej adoracji, jęczących gesztami i gesztuujących jajczarskimi pozwoleniami, padł strach na Sjońskiego Molocha, tuczącego się krwią żywego narodu.

Idą w odstawkę różne małe wielkości i wielkie nicości, wracają do pociegi, kielni, siekiery i młotki — tam skąd przyszli, wyrzuceni na powierzch-nię mętami wojny i przewrotów społecznych, marnie figury wyłowione ręką potężnego protektora i postawione na świeczniku urzędowym.

Tak się skończyły dzieje gmachu narodowego, uprzywilejowanego chamstwa, rządów autokratyzmu, czaryzmu, bonapartyzmu i wolnomu arskiego liberalizmu. Zmarły śmiercią nie bardzo chwalebną, ale pewną, dla której nie może być zmartwychwstania. Przeto godzi im się powiedzieć: „Requiescant in pace”.

Tip - Top.

Kronika Gdańska



Czerwiec

7

czwartek

Roberta Op.

Wschód słońca o godzinie 3,18
Zachód o godzinie 7,51
Wschód księżyca o g. 12,53 w.
Zachód o godzinie 12,24 r.

* **Zebranie Tow. przyjaciół nauki i sztuki w Gdańsku.** We wtorek odbyło się walne zebranie Tow. przyjaciół nauki i sztuki. Zebranie zajął prezes, dr. Pomieński a następnie obradami kierował p. St. Przybyszewski. Ze sprawozdania za rok ubiegły, złożonego przez sekretarza, p. Cieszyńskiego, okazało się, że towarzystwo nie weszło jeszcze na tory właściwej swej działalności, gdyż zarząd nie ma jeszcze potrzebnych środków finansowych. i spokoił się na ogół z obojętnością wśród szerszych sfer inteligencji polskiej. Być może, że obojętność ta zostanie przełamana, gdy poszczególne wydziały poczną działać. W tym kierunku zainicjowano na zebraniu już coś pozytywnego, bo dokonano podziału pracy, i dano zaczątki do działalności w poszczególnych wydziałach przez wybór ludzi, którzy okazali gotowość pracowania w nich.

Do wydziału historyczno-literackiego weszli p.p. St. Przybyszewski, Jadwiga Przybyszewska, dyr. Urbanicki i Jarmulanka; do wydziału prawnno-ekonomicznego p. p. dyr. Scheffs, dyr. Bresniński i dyr. Wiewiórowski; do wydziału artystycznego p. p. prof. Panieński, Marja Majchrzakówna, Tylewski i Brzeźkowski. Ustalono też terminy dla ukonstytuowania się wydziału hist. literackiego na 20 bm. godz. 6 wiecz., dla wydziału prawnno-ekonom. na 22 bm. o tej samej porze.

Do zarządu towarzystwa w miejsce ustępujących członków, p. p. Lalickiego, Kukowskiego i Cieszyńskiego wybrano wiceprezesa dyr. Scheffsa, sekretarką p. Dubieńską, zastępczynią jej p. Walterówną a skarbnikiem insp. cel. p. Szymańskiego.

Na zebraniu podniesiono ze szczególnym uznaniem, że urzędnicy z dyrekcji poczty polskiej korporacyjnie zapisali się na członków Twa. uiszczając punktualnie swe składki. Powinno to być przykładem zachęcającym dla polskiej inteligencji w Gdańsku.

* **Ofiary na ołtarz dla ochrony i na Bratnią pomoc.** Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie za hojne złożone ofiary, które złożył p. Stanisław Przybyszewski na ręce p. Bulińskiego na ołtarz dla ochrony 50 000 mkn. oraz za złożone na Bratnią Pomoc przez p. Bulińskiego na ręce p. Stanisł. Leszczyńskiego 50 000 mkn. i wyrażamy stare polskie „Bóg zapłać”.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku.
* **Sprostowanie.** Na ołtarz dla ochrony polskiej złożył p. Buliński 100 000 mk. a nie 10 000, jak mylnie wydrukowano.

* **Mackensen chciałby spędzić resztę życia w Gdańsku... ale boi się Polaków...** W uzupełnieniu telegramu Agencji wschodniej o uczestniczeniu delegacji gdańskiej w wojskowych festynach i paradach przed Mackensenem w Olsztynie, donoszą nam, że marszałek Mackensen widząc sztandar gdański (sam był przybrany w mundur pułku husarzy gdańskich) zawołał: Sprawiliście mi prawdziwą przyjemność zjawieniem się waszem ze sztandarem. Bądźcie przekonani, że trudno mi żyć bez Gdańska. Miałem wielką nadzieję, że spędzę resztę dni żywota mego w Gdańsku. Nie chcę jednak pójść do Gdańska, aby nie chodzić po ruinach i zwaliskach wspaniałej przeszłości tego miasta, w którym panoszą się obecnie Polacy i inne obce narody. Dziękuję wam bardzo za przybycie. Pozdrówcie mi mój Gdańsk. Trzeba było panu Mackenseniowi powiedzieć, że w Gdańsku oprócz ruin i gruzów militarnej potęgi są wszelkie znamiona świetnego rozwoju i rozkwitu, że potęga i siła i moc Gdańska, że jego szczęście wyrastają tam, gdzie Mackensen widzi rumowiska i zwaliska. Jeżeli nie wierzy, niech przybędzie, zobaczy Polacy go tu nie pożrą i w jasyr nie wezmą.

* **Pogłoski o pobycie Mackensena w Gdańsku.** Po mieście krąży pogłoski, że marszałek Mackensen bawił w niedzielę ubiegłą incognito w Gdańsku i uczestniczył nawet w uroczystościach poświęcenia sztandarów wojskowych organizacji we Wreszczu. Wiadomość ta wydaje nam się zmyśloną, tem bardziej, że w niedzielę odbywały się wielkie festyny w Olsztynie, w których Mackensen odgrywał najważniejszą rolę.

* **Recht so!** Na taki wykrzyknik zdobywa się hakatystyczny organ W. Miasta Gdańska „Danziger Allgemeine Ztg.” przytaczającą fakt odmówienia gościa, jakiejś rodzinie francuskiej, zniewolonej spędzić noc w Malborgu. Pismo hakatystyczne pochwała fakt, że Francuzom, należącym do narodu, który chce chociaż po części odzyskać powetowanie szkód wyrządzonych przez pułki pruskie zajęciem Zagłębia Ruhry, nie sprzedano nawet dla dwoje dzieci, skazanych na pobyt nocny w Malborgu pod gołym niebem — kawałka chleba. Jaki to znamienity ten wykrzyk „Recht so! dla oceny poziomu kultury pruskiej!...

* **Oczyszczanie Radauni.** Rok rocznie przeprowadzane roboty przy oczyszczaniu Radauni już rozpoczęto, wskutek czego wstrzymano bieg kilku młynów, pędzonych wodą, oraz elektrownię, która zasilala kotły instalacji tej. Po spuszczeniu wody znaleziono, jak już donosiliśmy, zwłoki młodocianego samobójcy. Obecnie

przystąpiono do wychwytywania pozostałych na spodzie minogów węgorzy i t. d.

* **Gdańszczanie jeżdżą bez wiz polskich do Berlina i Królewca.** Wobec wydanych przez władze polskie przepisów, aby każdy z obywateli gdańskich, udający się do Niemiec postarał się o wizę polską, gdyż inaczej nie będzie przez granicę przepuszczany, chwycono się sposobu omijania przepisu tego i zupełnego zlekceważenia go przez pominięcie w podróży terytorium polskiego. Gdańszczanie wyjeżdżają wprost przez Tienhof do Malborga, skąd już bez najmniejszych przeszkód jadą pociągami bezpośredniej komunikacji w głąb Niemiec nawet przez terytorium polskie. Władze polskie dowiedziawszy się o tem, mają przeprowadzić w najbliższym czasie zarządzenia, nie dopuszczające do pominięcia przepisów paszportowych.

* **Podwyższenie czynszu mieszkaniowego.** Senat przedłożył sejmowi gdańskiemu nowy projekt ustawy co do podwyższenia o 200 procent w stosunku do czasów pokojowych, czynszu mieszkaniowego w Gdańsku.

* **Przyszłe wybory do sejmiku gdańskiego.** Wybory do sejmiku gdańskiego odbyć się mają w listopadzie, ogółem ma być wybranych 120 posłów.

* **Konkurs.** W polskim gimnazjum w Gdańsku są do obsadzenia od 1 sierpnia br.: 2 posady polonistów, 1 posada nauczyciela historii i geografii.

Ubiegający się o te posady muszą wykazać się studjami, odbytemi na wydziale filozoficznym a zakończonemi egzaminem profesorskim. Tylko tacy kandydaci mogą wchodzić w rachubę.

Uposażenie jak w państwowych gimnazjach polskich. Dla kandydatów pozostających w służbie państwowej polskiej, wystara się Macierz Szkolna o urlop płatny. Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe jak w państwowych gimnazjach polskich. Nadto otrzymują nauczyciele dodatek kwesowy wysokości 30 proc. płacy nauczyciela gimnazjalnego niemieckiego w Gdańsku.

Podanie należycie udokumentowane należy wnieść do Dyrekcji gimnazjum polskiego w Gdańsku (Gdańsk, Petershagen, Am Weissen Turm 1), najdalej do 20 czerwca 1923 r.

Macierz Szkolna. — Dr. Kubacz.

* **Jak gotować najtaniej?** Pytanie to stało się w obecnym czasie bezmiejscową drożyzną opał bardzo aktualnem. Z troską spoglądają gospodynie na zupełnie zapasy węgla, z niemiejszą troską oczekują miesięcznych rachunków gazowych i bacznie śledzą ceny na rynku węglowym drzewnym i opał w ogóle. Wszelkie te niedomaganie uwzględniają w znacznej mierze nowego typu ogniska, skonstruowane przez firmę „Imperial”, Spółkę sprzedaży aparatów do gotowania i ogrzewania z ogr. por., która w d. 23 maja otworzyła przy Heil. Geistg. 126 osobny oddział sprzedaży. Ogniska te odznaczają się przede wszystkim bardzo oszczędnym zużyciwaniem opału i wykorzystaniem tegoż w najwyższym stopniu i obok tego odznaczają się nadzwyczajną trwałością i czystością, tak że są prawdziwą ozdobą każdej kuchni. — Firma urzędująca stale praktyczne pokazy wszelkich fabrykatów, połączone z próbą gotowaniem, aby każdy zwiedzający naocznie mógł się przekonać o wielkich zaletach tych aparatów. Pokazy to odbywają się dziennie od 11—1 i od 3—6 godziny.

Towarzystwa.

Bacność Handlowcy! Plenarne zebranie Związku Handlowców, filja w Gdańsku, odbędzie się w piątek, dnia 8-go bm. o godz. 8-jej wieczorem w domu św. Józefa.

O liczne i punktualne przybycie członków jak i gości prosi. Zarząd.

Drużyna K. S., „Sturm” w Łodzi, która przybędzie dnia 10. 6. na mecz towarzyski z tutejszym klubem sportowym „Gedania” osiągnęła w ostatnich czasach szereg sukcesów z innemi poważem drużynami piłki nożnej. I tak „Sturm” wyszedł zwycięsko z „Unią” Poznań 3:2 ze „Sokołem” Toruń 3:0 zaś z obecnym mistrzem okręgu łódzkiego „L. T. S. G.” miał wynik remisowy 2:2. Wreszcie z bardzo silnym klubem węgierskim „Terekvés” utrzymał się w stosunku 0:2.

Sidlice. Letnią zabawę urzędują w niedzielę dnia 10 czerwca Tow. Polek na Sidlice w ogrodzie p. Steppuhn ul. Kartuska. Program bardzo urozmaicony. Początek koncertu o godz. 4 po poł. Wieczorem taniec. O liczne przybycie członków i gości serdecznie zaprasza.

Zarząd.

Notowania oficjal. Poznańskiej

Giełdy Zbożowej

z dnia 6. VI. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zaraz. Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	122 000—123 000
Pszensica	192 000—210 000
Jęczmień Browarowy	—
Mąka żytn. 70 %	196 000—206 000
Mąka pszen. 70 %	340 000—350 000
Owies	135 000—140 000
Ospa żytn.	66 000
Ospa pszen.	66 000
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Siano luzne	47 000—53 000
Siano prasowane	57 000—67 000
Słoma żyt. luzna	380 000—440 000
Słoma żyt. prasowana	50 000—58 000
Seradella	—
Tatarka	—
Groch jadalny	—
Groch polny	—
Groch Viktoria	—
Łubin niebieski i żółty	—

Komunikat Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu.

Ustawodawstwo.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu oraz Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 17. 5. (Monitor Polski Nr. 113) został zniesiony zakaz przywozu cukru.

Rozporządzeniem z dnia 16. 5. b. r. (Dz. Ust. 54) wprowadzone zostały opłaty wywozowe od wywozu drzewa iglastego nieobrobionego i osiki nieobrobionej. Opłaty te wynoszą 40% zysku wywozowego. Pozwoleń na wywóz udziela Główny Urząd Przywozu i Wywozu w Warszawie.

Z dniem 1. 6. b. r. (Dz. Ust. Nr. 52) wchodzi w życie zmiana rozporządzenia o opłatach w postępowaniu rejestrowym i to: firmy jednoosobowe uiszczają za wciągnięcie do rejestru handlowego następujące opłaty: a) za wciągnięcie firmy (pierwszy wpis):

I kategoria handlowa	mk. 60 000
II „ „	20 000
III „ „	10 000
IV „ „	5 000
I „ „ przemysłowa	75 000
II „ „	60 000
III „ „	45 000
IV „ „	30 000
V „ „	18 000
VI „ „	12 000
VII „ „	5 000

punkty b), c), d) bez zmiany.

Spółdzielnie uiszczają za wciągnięcie do rejestru:

a) za pierwszy wpis	mk. 4000
b) za wpis o zmianie statutu i za wykreślenie firmy	2000
c) za każdy inny wpis	1000

Za wciągnięcie wzmianki o oddziale do rejestru zakładu głównego oraz za wpis zgłoszony w myśl art. 76 ust. 2 ustawy o spółdzielniach opłat się nie pobiera.

Na nasz memoriał wystosowany do Ministra Skarbu w sprawie wprowadzenia w b. dzielnicy pruskiej ustawy o opłatach stemplowych od kwitów i rachunków otrzymaliśmy wyjaśnienie, że

kwity i rachunki w b. dz. pr. wolne są nadal od opłat stemplowych.

Dyrekcja Kolei znosi rozporządzenie o sposobie opakowaniu skrzyń z wyrobami alkoholicznymi t. j. przeciąganie przez poszczególne deszczulki sznurka zakończonych plombą.

Jednak zwraca się uwagę, że skrzynie muszą być opasane jak dotychczas żelazną obręczą a deszczulki tak przybite, ażeby nie można ich z łatwością odrywać.

Z dniem 1. 6. podwyższone zostały przy wszelkich przesyłkach cało i półwagonowych oraz drobnionych stawki postojuowego i składowego o 100 proc.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje nam do wiadomości, że ze względu na nieustalone stosunki w tej części terytorium na którą została rozszerzona władza administracyjna rządu francuskiego i belgijskiego, wskazaniem jest przed zawieraniem transakcji zasięgnąć informacji u Rady Handlowej Poselstwa Francuskiego w Warszawie lub w Paryżu.

Raport Rady Handlowej w Paryżu w sprawie rewizji francuskiej taryfy celnej, sprawozdanie o szwajcarskim handlu zewnętrznym, wschodnio pruski biuletyn gospodarczy, sprawozdanie o sytuacji gospodarczej w Czechosłowacji, raport o sytuacji gospodarczej w Peru, sprawozdanie o stanie przemysłu żelaznego i metalowego w Anglii, sprawozdanie gospodarcze w Rosji i Ukrainie Sowieckiej oraz sprawozdanie o sytuacji gospodarczej na Węgrzech — są do przejrzenia w Izbie naszej.

Stosunki handlowe z zagranicą.

Firma Baltic Trading Company Ltd. w Gdańsku Breitgasse 17 pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami polskimi celem importu do Polski chemikali.

Targi i Wystawy.

W listopadzie br. odbędzie się w Medjolanie wielka Międzynarodowa Wystawa w zakresie przemysłu i handlu mleczarskiego i serowniczego. W Londynie od 8—14 września Wystawa piekarska i cukiernicza i od 22—28 września doroczna wystawa branży kolonialnej. Blizsze szczegóły w Izbie naszej.

Giełda poznańska z dnia 6. czerwca 1923 r.

WALUTY:

Miljonówka	—
Dolar amerykański	60 000
Frank francuski	3675
Frank szwajcarski	11 000
Fundt sterlingów	—

AKCJE:

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	8 500—7 500
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	—
Bank Handlowy	9000—8 000
Bank Ziemi	2200—2 000
Bank Młynarzy	—
Arcona	—
Fabryka mydła	—
Barcikowski	—
Krotoszyn	—
Cegielski	3 800—2 900
Centrala Rolników	—
Centrala Skór	10 000
Garbarnia parowa	—
Hartwig	—
Kantorowicz	—
Hurtownia drogerijna	—
Hurtownia Związkowa	—
Herzfeld	—
Lubań	—
Mał	60 000
Węgrowice	—
Pendowski	—
Plótno	7 000—5 000
Papiernia Bydgoszcz	—
Patria	7500
S-ka drzewna	—
S-ka stolarska	—
Tkanina	—
Unia	20000—20 000
Ostrowo	—
Wisła	—
Wytownia chemiczna	4 300—4200
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	—
Grodzisk	—

Związek Handlowców w Poznaniu, filja w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

2 panów

znających język polski i niemiecki, i cokolwiek francuskiego jak i angielskiego poszukują

stosownej posady

(w biurze handlowym lub w banku). Łaskawe zgłoszenia poste restante Gdańsk pod „Kond”.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Czytajcie Gazetę Gdańską

W najbliższych tygodniach wysyłamy z Gdańska
większą ilość własnych
BAREK

do Grudziądza, Torunia, Wocławka, Płocka i Warszawy.

Zgłoszenia towarów do przewozu prosimy kierować pod adresem:

**Warszawskie Towarzystwo
Transportu i Żeglugi S.-A.**
Oddział Gdański, Gdańsk, Hundegasse 117

SKŁAD FABRYCZNY

**L. NADEL & S. JUDELEWICZ
GDAŃSK**

I. DAMM NR. 19

TEL. 64—67

POLECAMY

**WIELKI WYBOR TOWARÓW WŁOKIENNICZYCH
PO CENACH FABRYCZNYCH**

Mocą uchwały Walnego Zebrania z dnia 17 lutego 1923 roku

Pomorska Spółka Akcyjna „Tkanina“

podwyższa dotychczasowy kapitał akcyjny, wynoszący marek 50 000 000 o dalsze marek 160 000 000. — do wysokości

ogółem mk. 210.000.0000.—

przez wydanie akcji IV. emisji, a mianowicie: serię A akcji zwykłych i serię B akcji uprzywilejowanych.

Dotychczasowi akcjonariusze otrzymują na 1 akcję I.—III. em. 3 akcje z nowej emisji serii A po kursie 125% i na każde 5 akcji I.—III. em. 1 akcję z nowej emisji serii B po kursie 130%. Akcje IV. emisji, wykupione w terminie przepisany, partycypują w zyskach Towarzystwa od dnia 1. 1. 1923 r.

Akcjonariusze, pragnący korzystać z prawa dokupu w IV. emisji winni przedstawić posiadane przez nich akcje poprzednich emisji w Wydziale Udziałów Konsorcyjnego Banku Związku Spółek Zarobkowych (ul. Rzeczypospolitej Nr. 1, I. ptr.) lub też w oddziałach zamiejscowych tegoż Banku, wypłacając zarazem należność za subskrybowane akcje, 30/00 podatku giełdowego i koszty.

Termin zgłoszeń prawa dokupu upływa z dniem 30. czerwca 1923 r.: po upływie tego terminu prawo dokupu upada.

Poznań, dnia 2. czerwca 1923 r.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Biblioteka powieści sensacyjnych i kryminalnych

Ewers. Oblubienica Tafora 9 600 Mk.
Hornung Raffales wyłamywacz dla dobrej sprawy . . 9 500 „
Lebianc. Odłamek pocisku 14 400 „
Scyka pojedynek moczary na wyczerpaniu. Za egz. na
składzie 12 000 „

Wysyła po otrzymaniu całkowitej należności.

Księgarnia Polska w Bukowsku.

Na przesyłkę i opakowanie doliczamy 4000 marek.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

Byt dla swoich!

Lekarz może się osiedlić w mieście wielkopolskim o 3000 mieszkańców, gdzie lekarza niema wogóle a praktyka dla Powiatowej Kasy Chorych jest zapewniona. Mieszkanie stoi do dyspozycji.

Gegielnia i garbarnia

jest do nabycia na korzystnych warunkach.

Zgłoszenia przyjmuje przy udzieleniu szczegółowych informacji

Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu

św. Marcin 40 pokój 12.

Przedstawicielstwo

na Poznań przyjmie rutynowany handlowiec tylko poważnej firmy. Dysponuje 3-pokojowym mieszkaniem w śródmieściu, maszyną do pisania i 10 milionów mk. gotówki. Referencje i gwarancje zapewnione. Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.” pod nr. 100.

Znawcy żądają Kühnego!

**Johann Maria
Farina & Cie.**
Zur Stadt Rom
Kolonien n. Ren.



Zastąpiony przez:
„Odeco” G. m. b. H.
Fabryka Eau de Cologne i artykułów kosmetycznych
Gdańsk - Orunia
Hauptstrasse nr. 6.
Do nabycia we wszystkich oddzielnych sklepach.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w czwartek, 7. czerwca, o godz. 7
(Bilety stałe D 1)

„Menschikow und Katharina“

Dramat w 5 aktach H. Ungera.

Osoby znane. Koniec o godzinie 9 1/4.
W piątek, 8. czerwca, o godzinie 7 wieczorem.
Bilety stałe E 1. **Martha.** Romantyczna opera.
W sobotę, 9. czerwca, wiecz. o godz. 7. Bilety stałe A 2. **Die spanische Fliege.** Farsa. W niedzielę, 10. czerwca, wieczorem o godz. 7 1/2. Karty stałe n eważne. **„Die Bohème“.** Opera.

Ubrania męskie w modnych fasonach 150 000
450 000, 300 000, 240 000, 190 000 i wyżej

Naglany męskie i płaszcz szwedzkie 150 000
w ładnych kolorach 350 000, 300 000, 240 000, 190 000 i wyżej

Spodnie męskie w modne paski 38 000
90 000, 75 000, 60 000, 45 000, i wyżej

Spodnie męskie materiał niciany 15 000
30 000, 20 000, 24 000, 20 000 i wyżej

Wielki zapas materji na składzie. Sprzedaż także na metry.
Wykonanie podług miary
pod gwarancją beznagłego kroju i dostoj. wykonania.



BRAUN
KONFEKTIONSHAUS
DANZIG, VORSTÄDTISCHER GRABEN, 1
ECKE FLEISCHERGASSE
Proszę we własnym interesie zwracać na ulicę i numer.

**Biegłą stenotypistkę
poszukuje**

Tow. Akc. Antonio Wiatrak.



wykorzystuje się
najkorzystniej w

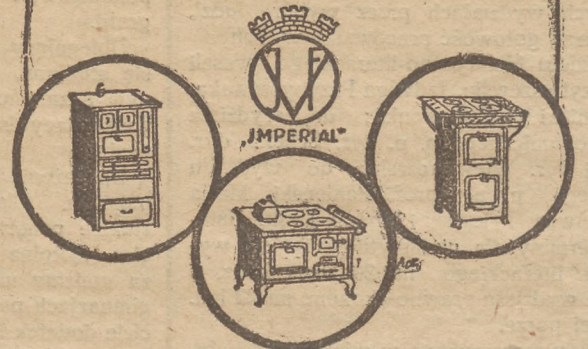
„Imperial“

aparatach do gotow. i ogrzewania dla

miału ★ węgla ★ gazu

Codziennie od godz. 11 do 1 i od godz. 3 do 6

praktyczne pokazy
wszelkich naszych aparatów



„Imperial“

Spółka sprzedaży aparatów do gotowania i ogrzewania z ogr. odp.

776

**Gdańsk
Heil. Geistgasse 126**

Ogłaszajcie w „Gazecie Gdańskiej“

Konkurs.

Przy Magistracie miasta Bydgoszczy wakuje od zaraz etatowa posada:

a) **kierownika** Urzędu Podatkowego

b) **kontrolera** Urzędu Podatkowego.

Reflektuje się tylko na siły pełne energii, z dłuższą praktyką komunalną (nie niżej lat 10) specjalistów w sprawach podatkowych. Uposażenie na obu posadach wedle klasy VII-mej pragmatyki miejskiej, która się wzoruje na pragmatyce państwowej, łącznie wszelkich dodatków oraz 50% dodatku komunalnego.

Koszta przeprowadzki wedle umowy.

Podania z dołączeniem życiorysu oraz wszelkich świadectw w odpisach uwierzytelnionych należy przesłać do Magistratu miasta Bydgoszczy najpóźniej do dnia 25 czerwca 1923r.

Referencje pożądane tylko od poważnych osób.

Magistrat.

DOM BANKOWY

T. Z. O. P. „MEDIPOL“ T. Z. O. P.
WRZESZCZ (LANGF.) HAUPTSTR. 40a.

**załatwia wszelkie
operacje bankowe**

Telefon 332.

Telefon 332.

Stuczne zęby, plomby i t. d.

Hirsch (Polak) dentysta

Wyjechałem do końca czerwca.

Breitgasse (naróżnik I. Damm)

Telefon 2922.

Medycynalna Drogerja

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński

Kassub. Markt 1a **GDAŃSK** naprzeciw dworca

Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: **Artykuły gumowe**